

Kolumny głośnikowe wolnostojące  
**MinimaAudio Excel 3.1 mk II**

**Cena:** 4690 zł (wersja SE – 6250 zł)

**Dystrybucja:** [MinimaAudio](#)

**Kontakt:**

tel. 52 345 60 23; 796 749 622

**e-mail:** [info@minimaaudio.pl](mailto:info@minimaaudio.pl)

**Strona producenta:** [MinimaAudio](#)

**Tekst:** Marek Dyba

Zdarza się to pewnie każdemu audiofilowi, że nieoczekiwanie odbywa swego rodzaju podróż w czasie. Mnie przydarzyło się to parę tygodni temu, gdy usłyszałem od Naczelnego, że przyjdzie mi recenzować kolumny bydgoskiej firmy MinimaAudio. Dlaczego podróż w czasie? Otóż ładnych kilka lat temu, gdy byłem jeszcze na początku audiofilskiej drogi, czy też jak mówią złośliwi – ujawniały się dopiero pierwsze poważne symptomy audiofilskiej choroby, byłem dość „wygodnicki”. Wypożyczanie sprzętów do odsłuchów wiązało się z kaucjami i z targaniem ciężkich sprzętów ze sklepu do domu. Po co tak się męczyć? Znalazłem wówczas prostszy sposób: organizowałem forumowe odsłuchy różnych sprzętów we własnym mieszkaniu. Zwaląca się „kupa luda”, a dla takiej publiczności fatygowali się producenci z wielu zakątków Polski przywożąc do mnie sprzęty, których chciałem posłuchać. W takich właśnie okolicznościach miałem okazję poznać pana Adama Ostrowskiego, właściciela firmy MinimaAudio, oraz kilka jego produktów, jako że gościł u mnie więcej niż raz. Z ciekawości sięgnąłem do archiwów forumowych, żeby odświeżyć sobie opinie o kolumnach, których wtedy słuchaliśmy. Były to modele Talisman 3.2 oraz Ultima 3.2 i obydwa oceniliśmy wówczas bardzo pozytywnie, uwzględniając oczywiście półkę cenową do której należą. Teraz mam więc okazję zweryfikować tamte odczucia, porównać je z dzisiejszymi, co jest ciekawym doświadczeniem, bo dziś mam już zupełnie inne spojrzenie na „dobry dźwięk” niż wówczas.

Firma MinimaAudio istnieje od 1996 roku, co czyni ją jedną ze starszych polskich firm w tej branży. Na początku zainwestowała we własną stolarnię, co pozwoliło jej na eksperymenty z różnego rodzaju obudowami, materiałami do wykonania tychże, lakierami, fornirami etc. Z tamtych doświadczeń firma korzysta do dziś. MinimaAudio brała udział w pierwszej edycji [Audio Show](#), a później jeszcze w dwóch. Firma oferuje szeroką gamę kolumn (doliczyłem się kilkunastu modeli), w której każdy znajdzie coś na własną kieszeń. Nie można nie docenić faktu, że ta polska firma utrzymuje się na rynku już 14 lat, pomimo że rodzimym producentom jest trudniej. Dość powszechne wśród potencjalnych klientów jest podejści, według którego „polskie musi być gorsze”. Prasa branżowa również nie jest tak wielkim wsparciem dla naszych producentów, jakim są magazyny brytyjskie czy niemieckie dla „swoich”. Recenzje rodzimych produktów pojawiają się moim zdaniem zbyt rzadko. Cieszy więc, że na łamach „[High Fidelity](#)” ilość recenzji dotyczących polskich produktów lokuje się powyżej średniej krajowej. A jeszcze bardziej mnie osobiście cieszy, że mogę się przyczynić do powstania kolejnej takiej recenzji.

Tym razem trafił do mnie model Excel 3.1 w starszej wersji mk II. Starszej, jako że najnowsza ma oznaczenie SE, a różnica polega na zastosowaniu innego głośnika wysokotonowego – zamiast pierścieniowej Vify XT25, w SE zastosowano Scan-Speaka 9500, co pociągnęło za sobą oczywiście również zmiany w zwrotnicy. W obydwu wersjach zastosowano ten sam 18 cm głośnik nisko-

średniotonowy Vify z serii PL. Najbardziej specyficzną cechą tych kolumn jest obudowa w bardzo nietypowym, pięciokątnym kształcie. Celem zastosowania tak oryginalnego kształtu jest eliminacja fal stojących we wnętrzu kolumny. De facto przekrój wnętrza tej obudowy ma kształt trójkąta równobocznego, a to oznacza, że nie ma tam równoległych powierzchni, bo również na ściankach dolnej i górnej znajdują się kliny kierujące odpowiednio ciśnienie wytwarzane przez głośniki. Kolejną ciekawostką jest pojemność tej kolumny, która mówi nam, że tak naprawdę mamy tu do czynienia z monitorem, bo wynosi ona zaledwie 6,5 litra. Niewątpliwie jest to więc jedna z najoryginalniejszych obudów głośnikowych, jakie zdarzyło mi się widzieć w kolumnie z umiarkowanie wysokiej półki cenowej.

Specyfiką tego producenta jest oferowanie klientom kilku wersji tych samych kolumn – to nie jest tak, że gdy pojawia się nowsza wersja, to ta starsza jest porzucana. To klient, kierując się brzmieniem lub ceną wybiera jedną z wersji. Do mnie trafiła starsza i tańsza wersja, ale za to, co nie zdarza się wcale tak często przy recenzjach, już dobrze wygrzana, czyli pokazująca pełnię swoich możliwości od samego początku. W odsłuchach Excelom towarzyszył świetny wzmacniacz tranzystorowy Belles IA-01, recenzja [TUTAJ](#), oraz kilka źródeł, w tym [Linn Majik](#) i Bryston BCD1.

**Testowaliśmy już następujące urządzenia Minima Audio:** [Micro Monster Talisman 3.2](#)

## ODSŁUCH

### Płyty użyte do testu:

- Dire Straits, *Communique*, Vertigo 800 052-2, CD.
- Antonio Vivaldi, *La Stravaganza*, Rachel Podger, Arte dei Suonatori, Channel Clasics CCS 19598, CD.
- Al di Meola, John McLaughlin, Paco de Lucia, *Friday night in San Francisco*, Philips 800 047-2, CD.
- Paco Pena, *Arte y passion*, Nimbus Records NI 5602/3, CD.
- Ewa Uryga, *This music touches my soul*, Note CDN 1, CD.
- Cassandra Wilson, *Traveling Miles*, Blue Note 7243 8 54123 2 5, CD.
- David Arnold, *Stargate OST*, WEA 5050466 3079 2 7, CD.
- Grzegorz Ciechowski, *Wiedźmin*, Pomaton EMI, 7243 5 37015 0 5, CD.

Przyznaję od razu, że nie jestem wielkim fanem brzmienia wzmacniaczy tranzystorowych, stąd do każdego odsłuchu, który wymaga podłączenia do głośników „solid-state'a” podchodzę z pewną rezerwą. Jednak zarówno wcześniejsze doświadczenia z kolumnami MinimaAudio, jak i sugestie producenta sprawiły, że do odsłuchów użyłem amerykańskiego Bellea, który posiadał wystarczającą moc i wydajność prądową, żeby gwarantować, że wzmocnienie nie będzie elementem ograniczającym głośniki. Używałem również przede wszystkim dwóch źródeł (CEC 51XR, Linn Majik DS), które nieco ocieplają, zaokrąglają brzmienie, w nadziei, że dzięki temu dźwięk nie będzie brzmiał aż tak „tranzystorowo”. Tak zestawiony system zaskoczył mnie bardzo pozytywnie – uzyskany dźwięk nie eksponował chropowatości i bezduszości tranzystora – te cechy, których bardzo nie lubię, zostały dobrze schowane. Przy niskim poziomie głośności bez problemu byłem w stanie po prostu słuchać sobie Cassandry Wilson siedząc z zamkniętymi oczami i choć nie było tu takiej namacalności, jak przy słuchaniu dźwięku z SET-a na 300B, to jednak słuchało się naprawdę dobrze. Głos wokalistki był podany jakby nieco wyżej, niż to bywało przy innych odsłuchach, ale to naturalne, ciemne ciepło jej głosu zostało dobrze oddane.

Podobne wrażenie przesunięcia równowagi tonalnej delikatnie w górę, towarzyszyło mi przy odsłuchu płyty Ewy Urygi, czy „najprawdziwszego głosu polskiej sceny muzycznej,” czyli Marka Dyjaka. Rzecz nie w tym, że nagle zaczęli śpiewać znacznie wyżej – po prostu, jeśli zna się bardzo

dobrze dane nagrania, słuchało się ich wielokrotnie na różnych sprzętach, to wiadomo od razu, że coś jest inaczej. Znalezienie odpowiedzi na pytanie: „co?“, zabiera chwilę, ale w końcu udaje się dojść do wniosku, że „jakoś inaczej śpiewa”. W razie jakichkolwiek wątpliwości wystarczy przełączyć się na własny system i już wszystko staje się jasne. Owo wrażenie delikatnego (podkreślam DELIKATNEGO) przesunięcia równowagi tonalnej w górę, wynika zapewne z tego, że mamy do czynienia z „zamaskowanym” monitorem, który siłą rzeczy nie ma aż takiego zejścia w dół, przez co resztę pasma słyhać lepiej, dokładniej.

Trochę czasu zajęło mi optymalne ustawienie kolumn w moim pokoju, tak by uzyskać zarówno szeroką, ładnie wybudowaną scenę, jak i osiągnąć maksymalnie punktowy, konturowy bas. Ustawienie kolumn bliżej siebie, mocniej skreconych do środka skutkowało głębszą sceną (tak jak lubię), ale jednocześnie przy tym układzie pokoju bas nieco się luzował, ciągnął. W ustawieniu, które uznałem za optymalne, bez przemeblowywania pokoju, baza między kolumnami była szersza, a efektem była szeroka scena, nieco spłycona, i w miarę punktowy bas, schodzący wystarczająco nisko, choć oczywiście niemający żadnych aspiracji do „kruszenia ścian”. Nie udało mi się niestety do końca pozbyć owego efektu basu wydobywającego się z bas-refleksu – jestem przewrażliwiony na tym punkcie, ale też i zdaje sobie sprawę, że bas-refleksu nie słyhać dopiero przy konstrukcjach z najwyższej półki (no i oczywiście konstrukcjach gdzie go nie ma). Nie jest to więc zarzut pod kątem Excele – myślę, że uzyskany efekt, akceptowalny dla takiego „wroga” bas-refleksu jak ja, będzie tym bardziej zaletą dla wielu potencjalnych właścicieli.

Wracając do Cassandry – po walce z ustawieniem kolumn, uzyskałem efekt szerokiej sceny, wychodzącej jeszcze sporo poza kolumny, budowanej niezbyt głęboko w głąb, ale precyzyjnie. Zarówno lokalizacja źródeł pozornych (w tym wielu różnych przeszkadzajek pojawiających się na tej płycie), jak i gradacja planów stały na dobrym poziomie, tyle że tych planów było mniej niż zwykle. Grający czasem ksylofon brzmiał nieco zbyt... łagodnie, miękko – nawet zastosowanie bardziej przeźroczyściego, nie zaokrąglającego dźwięków Brystona BCD1 tego nie zmieniło. Z tym, że to przekłamanie rzeczywistości nie powodowało problemów z akceptacją takiej prezentacji – wręcz przeciwnie, sprawiało, że słuchało się jeszcze przyjemniej tej mocno relaksacyjnej płyty.

Bardzo naturalnie wypadły gitary akustyczne – czy to na *Friday night in San Francisco*, gdzie trzech fantastycznych gitarzystów daje popis swoich umiejętności, czy to na *Arte y Passion* Paco Peña, czyli klasycznej muzyce flamenco. Na pierwszej z tych płyt lokalizacja muzyków nie była większym problemem i można jej było dokonać na kilka sposobów. Po pierwsze Excele budują scenę dość dokładnie, a to pozwala określić, który z nich gdzie siedzi. Po drugie oczywiście każdy z wirtuozów ma swój styl grania i to też jest dobrze oddane. A po kolejne – np. Paco de Lucia gra palcami, a pozostali piórkami – to oraz rodzaj strun, na jakich grali, też świetnie słyhać.

Postanowiłem zacząć komplikować nieco życie Minimom – na początek składem kameralnym – *La Stravaganza* w wykonaniu Rachela Podgera i Arte dei Suonatori. Przy tego typu nagraniach zwracam większą uwagę na takie elementy, jak oddanie akustyki sali czy separacja instrumentów, które bywają wyzwaniem dla wielu kolumn. Ten pierwszy element – pogłos i akustyka – wypadł dobrze. Słyhać było pomieszczenie, w którym dokonano nagrania, odbicia od ścian itp. Niektóre urządzenia potrafią ten aspekt muzyki gubić, a wówczas instrumenty grają zawieszony w czarnej próżni, co po prostu nie zdarza się w rzeczywistości. Odrobinę ponarzekam natomiast na separację instrumentów – były momenty, kiedy smyczki zlewały się ze sobą – śledzenie poszczególnych instrumentów stawało się wówczas trudne i nie mogłem tego przypisać brakowi rozdzielczości źródła ani wzmacniacza – te wielokrotnie udowodniły, że nie brak im tej cechy.

Jedną z płyt, których również słuchałem była klasyka rocka – *Communiqué* Dire Straits. Charakterystyczny fragment *News* z perkusją, który mniej lub bardziej świadomie zna każdy, kto słuchał w dawnych czasach radiowej „Trójki” (PRIII), pokazał jak dobrze Excele radzą sobie z umieszczaniem dźwięków w przestrzeni. W tym właśnie fragmencie słyhać, że uderzane są różne bębny umieszczone obok siebie i można dokładnie śledzić każde uderzenie. Minimy w pewien sposób akcentowały różnicę między poszczególnymi elementami perkusji, co dodało jeszcze

atrakcyjności temu kawałkowi. Muszę przyznać, że o ile mogłem nieco narzekać na „bas-refleksowy” charakter brzmienia tych kolumn, to za to jak dobrze potrafią różnicować dźwięki w dole pasma wybaczyłem im wszystko.

Podsumowując – Excele 3.1 mk II to naprawdę ciekawa propozycja w swoim przedziale cenowym, a pewnie mogłaby zawstydzić również niejeden produkt bardziej znanych firm, kosztujący również większe pieniądze. Oryginalna obudowa tego, pozującego na podłogówkę, monitora ma swoje praktyczne zalety, i na pewno przyciąga wzrok. Brzmieniowo Excele nie udają czegoś, czym nie są. Pierścieniowa Vifa na pewno nie jest najlepszym głośnikiem wysokotonowym świata i ta jej aplikacja, nie próbuje na siłę zrobić z niej czempiona. Zamiast tego wykorzystuje pełnię możliwości, dając delikatnie zaokrągloną górę z dużą ilością szczegółów i powietrza. Dół pasma również nie próbuje brzmieć, jakby była to duża podłogówka. Zamiast walczyć o maksymalne zejście w dół, postawiono na punktowość i konturowość basu, oraz, co bardzo ważne, na naprawdę imponujące różnicowanie dźwięków z tego zakresu. Kolumny przy budowie sceny muzycznej skupiają się bardziej na jej szerokości, trochę ograniczając ilość planów w głąb. Co ważne lokalizacja źródeł pozornych jest na dobrym poziomie, podobnie jak i umiejętność pokazywania akustyki pomieszczeń, gdzie nagrywano muzykę. Balans tonalny jest lekko przesunięty w górę, ale nie na tyle żeby psuło to przyjemność słuchania muzyki.

## **BUDOWA**

Excel 3.1 mk II to konstrukcja dwugłośnikowa, dwudrożna w pięciokątnej obudowie typu bas-refleks. Jego wylot skierowany jest do przodu, co ułatwia aplikację kolumn w pomieszczeniu. Nominalna skuteczność zestawu to 88dB, a impedancja znamionowa to 8  $\Omega$  (zgodnie z deklaracją producenta impedancja nie spada poniżej 6,8  $\Omega$ ). Obudowę wykonano z MDF-u o grubości 22 mm, a sam front ma grubość 44 mm. Nietypowy kształt obudowy zastosowano by nie było we wnętrzu kolumny równoległych powierzchni, co pozwala wyeliminować fale stojące. O ile kształt zewnętrzny to pięciokąt, o tyle wewnątrz komory głośnikowej ma kształt trójkątny i objętość zaledwie 6,5 litra, co pokazuje, że tak naprawdę mamy tu do czynienia z monitorem. Zastosowane głośniki to pierścieniowy tweeter Vifa XT25 z jedwabną kopułką, oraz 18 cm głośnik niskośredniotonowy z odlewaniem z magnezu koszem oraz celulozową membraną, tej samej duńskiej firmy, pochodzący z serii PL. Głośniki ustawione są w odwrotnej konfiguracji – na górze głośnik niskośredniotonowy, a pod nim wysokotonowy, co ma poprawić integrację fazową głośników, a w efekcie zapewnić spójność czasową sygnału. Za podział pasma odpowiada zwrotnica o 6 dB nachyleniu zbocza, zarówno dla głośnika wysokotonowego jak i średnioniskotonowego. Kolumny wyposażono w podwójne gniazda głośnikowe, co pozwala na zastosowanie bi-ampingu lub bi-wiringu.

### **Dane techniczne (wg producenta):**

Impedancja znamionowa: 8  $\Omega$

Efektywność: 88 dB

Wymiary (WxSxG): 1050 x 250 x 250 mm